

Tylko jedno słowo - plastik

Autor: **Jeffrey A. Tucker**

Źródło: fee.org

Tłumaczenie: **Jakub Konończuk**

Dlaczego stopniowo zastępuję szklane wyroby plastikowymi.

Gorące żelazko przestało wytwarzać parę, co oznacza że zabrakło w nim wody. Nigdzie nie ma niestety specjalnego narzędzia, aby je napełnić, przynajmniej w pobliżu, a mi nie chce się odłączać żelazka i iść z nim do zlewu. Co robić? Spróbowałem przeciągnąć podłączone żelazko pod kran, co skończyło się zaplątaniem kabla i moim potknięciem.

Żelazko uderzyło w piękny, smukły kieliszek od wina stojący gdzieś w rogu. Naczynie pokoziołkowało wzdłuż pokoju.

O nie! Odgłosy tłukącego się szkła, plucie sobie w brodę, pretensje do samego siebie. Dawniej właśnie to by się wydarzyło. Kolejny dzień smutku, destrukcji i czasu zmarnowanego na sprzątanie.

Resztki kieliszka wyrzucane do śmietnika wydają z siebie dołujący odgłos tłuczonego szkła. Życie jest takie ciężkie.

Nadchodzą nowe dni

Jednak teraz nadchodzą nowe dni. Życie nie musi już tak wyglądać.

Zamiast się stłuc, mój piękny kieliszek odbił się od ziemi!

Wicie dlaczego? Bo jest zrobiony z plastiku. Nigdy byście się nie domyślili, wygląda jak wykwintny kryształ z 1920 roku. Na pierwszy rzut oka nie można wskazać różnicy.

Często wykonuję ten trik przed znajomymi. Pytam „podoba ci się ten kieliszek?” Gdy odpowiadają „tak” chwytam go i ciskam nim w powietrze. Ludzie krzyczą przerażani. Ale kieliszek odbija się od ziemi. Niesamowite!

Różnicę stanowi nie wygląd, ale materiał. Gdy upuścisz naczynie, ono nie roztrzaska się na tysiące małych kawałeczków, które twoje gołe stopy będą odnajdywać nawet dwa miesiące później.

Wciąż przyzwyczajam się do tej niesamowitej rzeczywistości. Nie muszę już bać się traumy związanej ze szkłem rozbitym o kamienną podłogę. Życie bez

tego strachu to bajka. Wymienienie moich szklanych naczyń na nowoczesne plastikowe jest drobnym, ale niezwykle znaczącym krokiem w stronę bezstresowego życia.

Dzięki plastikowi mogę żyć z odwagą, kontrolą i determinacją.

Tak bardzo przywykliśmy do odczuwania strachu przed tłuczonym szkłem, że uznaliśmy go za nieuchronny element naszej rzeczywistości. Jesteśmy ostrożni, gdy zmywamy. Jesteśmy ostrożni gdy naczynia wyjmujemy i odkładamy. Uważamy, gdy wznosimy toast. Tak duża część naszego życia obraca się wokół strachu przed stłuczeniem, że nawet jej nie dostrzegamy.

Technologia po raz kolejny rozwiązała ogromny problem. W ciągu kilku ostatnich lat wprowadzono nowe innowacje w wytwarzaniu plastiku. Są ciężkie, łatwe w myciu i piękne.

Mam takie postanowienie. Gdy wchodzę w posiadanie jakiegoś nowego plastikowego naczynia, wyrzucam jedno zrobione ze szkła. Zrobiłem to już z niskimi szklankami, kieliszkami do wina z nóżkami i bez nich, kieliszkami do martini i kuflami do piwa.

Z każdym takim aktem zastąpienia, moje życie się poprawia. Żyję bardziej.

Ciągle doskonalenie

W XIX wieku komplet naczyń stanowiła świetny sposób dla elit społecznych, aby odróżnić się od pospólstwa. Plebs pił wówczas z cynowych kubków. Szlachta korzystała z ołowianych kryształów.

W końcu kapitalizm zapewnił dostęp do ołowianych naczyń szerokim masom. W pewnym momencie każda rodzina należąca do klasy średniej miała w swoim domu komplet pięknej kryształowej zastawy.

Z czasem ludzie uświadomili sobie jednak jak szkodliwy dla zdrowia jest ołów i zastąpili go zwykłym szkłem. Współcześnie w każdym sklepie można dostać pięknie wyglądający szklany komplet. Wygląda wspaniale. W Walmarcie zestaw sześciu kieliszków do wina kosztuje tyle co kanapka.

Znajdujemy się obecnie w szczycie dominacji szkła, zupełnie otoczeni przez ryzyko stłuczenia.

Im dalej to postępuje, tym bardziej się boimy.

Czy nie powinniśmy coś z tym zrobić?

Jak to się zaczęło?

Pewnego razu byłem w kinie, jednym z tych, do których można wejść z kieliszkiem wina. Oczywiście były z plastiku. Obsługa nie jest głupia, nikt nie chce tłuczonego szkła w kinie. To jest świetne!

Sprovokowało mnie to do myślenia: przecież zasadniczo nikt nie chce nigdzie tłukącego się szkła. Ani w kinie, ani na basenie. W sumie w moim domu to też nie jest okej.

To właśnie zapoczątkowało całą sprawę i przy okazji dało mi kolejny powód, aby uwielbiać rynek. Mogę podejmować decyzje, które poprawiają moje życie zamiast wieść je w strachu, niepewności i niechęci do samego siebie. I mogę to zrobić jednym kliknięciem!

Być może spodobał ci się ten pomysł i chciałbyś przenieść go na wyższy poziom? Może jesteś gotowy na plastikowe sztucce, naczynia — całą zastawę! W takim razie to jest coś dla ciebie: możesz dostać pełen zestaw łącznie z pięknymi nożami i widelcami dla 120 osób za 150 dolarów. Niesamowite.

Jeżeli jest was dwoje, to pokryje wasze potrzeby na wiele lat. Cała rodzina może pozostać radosna, bezpieczna i wolna od strachu każdego dnia, gdy dzieci dorastają. Nigdy więcej płaczu i krzyku nad stłuczonym talerzem.

Okazuje się, że scena z *Absolwenta* była niezwykle trafna. Jedno słowo: plastik. Po prostu wypowiedziana kilka dziesięcioleci za wcześniej.

https://www.youtube.com/watch?v=eaCHH5D74Fs&feature=emb_title